

Pod koniec lipca podymne ze słomianych snów potrafi
brzęczeć jutrznią przez całe przedpołudnie. Dobry czas
dochować się młodych i pięknych, aż często trudno
wytrzymać, żeby nie wyskoczyć ze skóry, rozwiewając
ponad wszelką wątpliwość.

Światło z głową na blaszanym stoliku kontempluje puste
szkło. Długo będzie się jeszcze wahać czy wstać i odejść,
lecz zimna krew ratuje nas przed uprzedzaniem faktów.
Wszystko co powiemy może być użyte przeciwko,

zanim Anna przetrze blat i szmat drogi skurczy w upale
do haustu zduszonego powietrza. Domy piaskowych babek
odpływają powoli w kierunku swoich przystani, opatrzone
jałowym wzrokiem wędrownych sprzedawców biblii.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

alos, dodano 06.09.2016 20:18

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.